

Rozważania adwentowe - poniedziałek 1 tygodnia Adwentu

Rozważanie na poniedziałek 1
tygodnia Adwentu.

Proponowane tematy to: Jezus
przychodzi, aby być wśród nas;
zawsze możemy się do Niego
zbliżyć; wzrastać w przyjaźni z
Jezusem przez modlitwę.

-Jezus przychodzi, aby być wśród
nas,

-Zawsze możemy się do Niego
zbliżyć,

-Wzrastać w przyjaźni z Jezusem
przez modlitwę.

.....

ROZPOCZYNA się rok liturgiczny, w którym po raz kolejny będziemy przeżywać tajemnice życia Chrystusa, Jego radości, smutki i chwałę. Rozpoczniemy te dni oczekiwaniem na Jego Narodziny, następnie przejdziemy przez Jego Życie, Śmierć, Zmartwychwstanie i Wniebowstąpienie, aż w końcu dojdziemy do Pięćdziesiątnicy, kiedy to ześle nam Ducha Świętego, aby towarzyszył nam „przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28, 20).

Wiemy, że to coroczne powtarzanie misterii jest czymś więcej niż tylko pobożnym wspomnieniem: „Nie jest to zimne i obojętne przedstawienie rzeczy, które należą do minionych

czasów, ani też zwykłe upamiętnienie minionej epoki: jest to raczej sam Chrystus żyjący w swoim Kościele”^[1]. Każdy okres liturgiczny Kościoła wprowadza nas osobiście w konkretny moment lub aspekt życia tego samego Jezusa, który chodził po ulicach Galilei. Bo „Jesus Christus heri et hodie, Ipse et in saecula” (Hbr 13, 8): Jezus Chrystus nadal żyje na ziemi, a my możemy Go poznać i kochać. Więcej nawet: możemy żyć w Nim.

Zwłaszcza w tych dniach Adwentu naprawdę przeżywamy oczekiwanie na Mesjasza. „Godzina Jego jest bliska, dni Jego nie będą długie”^[2] - powtarza Kościół. Po raz kolejny Jezus przychodzi do naszego świata, uobecnia się w naszym życiu. Przychodzi z pragnieniem, aby iść z nami po ścieżkach historii. On chce, abyśmy dzielili z Nim nasze radości, powierzali Mu nasze smutki. Chce nas pocieszać i dawać nam siłę do

wypełniania naszej codziennej misji. Możemy Mu dziękować za ten aspekt Jego życia, którego będziemy doświadczać w tych dniach: Bóg stał się człowiekiem, abyśmy mogli być dziećmi Bożymi i żyć w Jego towarzystwie.

NIEKTÓRZY LUDZIE, którzy byli z Jezusem, gdy szedł przez świat, dobrze czyniąc, mogą nas nauczyć, jak traktować Mistrza. Gdy Jezus wchodził do Kafarnaum, przyszedł do Niego setnik i prosił Go: „Panie, sługa mój leży w domu sparaliżowany i bardzo cierpi” (Mt 8, 5-6). Dzisiejsza liturgia daje nam do rozważenia ten epizod z życia Pana. Ten dobry człowiek, poganin, cierpi z powodu choroby sługi, którego naprawdę kocha. Wobec gorzkiej bezsilności reaguje w sposób mądry i pokorny, pełen wiary: idzie do Jezusa

i szczerze mówi Mu o swoim smutku. Nie musi o nic prosić, wystarczy, że opowie mu o swojej sytuacji, że otworzy swoją duszę.

My też mamy swoje trudności i smutki; my też mamy przyjaciół, których chcemy uzdrowić i sami chcemy czuć rękę Pana blisko nas. Dlatego reagujemy z ufnością, jak ten setnik, i zwracamy się do Jezusa. Dobrze jest pamiętać, jak bardzo Go potrzebujemy i jak bardzo chce nam pomóc. Bardzo pocieszająca jest świadomość, że w każdej chwili możemy zwrócić się do Niego w całej prostocie: Jezu, mam kilka spraw, których nie potrafię rozwiązać i które odbierają mi pokój. Mam wiarę, ale uznaję, że czasem brakuje mi większego zaufania do Ciebie; wciąż muszę się uczyć pełniej oddawać moje życie w Twoje ręce.

Dzisiaj chcemy naśladować setnika z Ewangelii i otworzyć nasze serca na

Pana. Pozostając w ciszy, w dialogu z Jezusem, przedstawiamy Mu nasze życie i nasze potrzeby. A my milczymy, wiedząc, że On teraz troszczy się także o nich.

„PANIE, NIE JESTEM godzien, abys wszedł pod dach mój, ale powiedz tylko słowo, a mój sługa odzyska zdrowie”. Jakże jesteśmy zawsze poruszeni, gdy rozważamy wiarę setnika! Wiara, która wprowadziła w zachwyt samego Jezusa, który ją wychwalał: „Zaprawdę powiadam wam: U nikogo w Izraelu nie znalazłem tak wielkiej wiary” (Mt 8, 6). Wiara wielka, a zarazem pokorna i prosta, wyrażona w słowach, które liturgia wkłada nam na usta każdego dnia przed przyjęciem Komunii Świętej.

Możemy codziennie zbliżyć się do Jezusa w Eucharystii i chcielibyśmy to czynić z taką samą ufnością w moc Pana i z taką samą pokorą, jaką widzimy w tej postaci z Ewangelii.

„Nie rozumiem – mawiał św. Josemaría – jak można żyć po chrześcijańsku, nie czując potrzeby stałej przyjaźni z Jezusem w Słowie i w Chlebie, w modlitwie i w Eucharystii. Bardzo dobrze natomiast rozumiem, dlaczego na przestrzeni wieków kolejne pokolenia wiernych stopniowo konkretyzowały tę pobożność eucharystyczną. Czasem poprzez zbiorowe formy kultu, przez publiczne wyznawanie swojej wiary; innym razem poprzez milczące, ciche gesty, w świętym zaciszu świątyni lub w zażyłości serca”^[3].

W Eucharystii i w głębi serca możemy umacniać naszą przyjaźń z Jezusem, który zawsze jest przy nas, aby nam pomagać swoją łaską, aby

nas radować swoją obecnością i aby dać nam poznać swoją miłość do nas. Nawet jeśli czasami nie możemy fizycznie zbliżyć się do Jezusa w Sakramencie, zawsze możemy spotkać się z Bogiem poprzez skupienie się w ciszy serca, jak to wielokrotnie czyniła nasza Matka, Najświętsza Maryja (por. Łk 2, 19). Na progu tego rozpoczynającego się roku liturgicznego możemy prosić Ją, by była przy nas, gdy wchodzimy w każdą chwilę życia Jej Syna.

[1] Por. Pius XII, *Encyklika Mediator Dei* nr 205.

[2] Liturgia godzin, poniedziałek 1 tydzień Adwentu.

[3] Św. Josemaría, *To Chrystus przechodzi* nr 154.

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://opusdei.org/pl-
pl/meditation/rozwazania-adwentowe-
poniedzialek-1-tygodnia-adwentu/](https://opusdei.org/pl-pl/meditation/rozwazania-adwentowe-poniedzialek-1-tygodnia-adwentu/)
(01-04-2026)